

Ks. MARIUSZ MAJEWSKI  
Legnica, WSD

## FORMY PRZEŻYWANIA CHRZTU W STAROŻYTNOŚCI

15 kwietnia br. w II Niedzielę Wielkanocną papież Benedykt XVI tak rozpoczął swoją homilię w trakcie Eucharystii celebrowanej na Placu św. Piotra w Rzymie:

Według starej tradycji, dzisiejsza niedziela nosi nazwę *Dominica in Albis*. Tego dnia ochrzczeni w Wigilię Paschalną neofici wkładali jeszcze raz białą szatę, symbol światła, którym Pan obdarzył ich w chrzcie św. Następnie białą szatę deponowali, lecz nowy blask im dany musiał wprowadzić ich w codzienność; delikatny płomień prawdy i dobra, który Pan w nich rozpalil, musieli pilnie strzec, aby zanieść w nasz świat: światłość i dobroć Boga<sup>1</sup>.

Dwadzieścia osiem lat wcześniej, także w II Niedzielę Wielkanocną, popołudniu 22 kwietnia 1979 r. papież Jana Paweł II, nawiedzając parafię św. Pankracego w Rzymie, celebrował w bazylice Eucharystię, w trakcie której wygłosił homilię. Nosi ona tytuł: *Katecheza chrzcielna w życiu parafii*<sup>2</sup>.

W pierwszych już słowach przypomniał praktykę Kościoła, gdy to neofici na zakończenie oktawy Wielkiej Nocy pielgrzymowali do kościoła dedykowanego św. Pankracemu († 304)<sup>3</sup> — młodemu męczennikowi z początku IV w. Mówił wówczas tak: „Jesteśmy dziś na śladach starożytnej tradycji Kościoła, drugiej Niedzieli Wielkanocnej, zwanej *in Albis*, połączonej z liturgią wielkanocną, głównie z Wigilią Paschalną”<sup>4</sup>. Nawigując do znaczenia przyjmowanej przez neofitów białej szaty, nauczał:

Jako znak łaski uświęcającej nowo ochrzczeni w trakcie chrztu otrzymywali białą szatę, co ich odróżniało przez całą oktawę paschalną. Tego dnia, w II Niedzielę Wielkanocną, zdejmowali szaty, stąd starożytna nazwa tego dnia: *Dominica in Albis depositis*<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> *Secondo una vecchia tradizione, l'odierna domenica prende il nome di Domenica «in Albis». In questo giorno, i neofiti della veglia pasquale indossavano ancora una volta la loro veste bianca, simbolo della luce che il Signore aveva loro donato nel Battesimo. In seguito avrebbero poi deposto la veste bianca, ma la nuova luminosità ad essi comunicata la dovevano introdurre nella loro quotidianità; la fiamma delicata della verità e del bene che il Signore aveva acceso in loro, la dovevano custodire diligentemente per portare così in questo nostro mondo qualcosa della luminosità e della bontà di Dio; tl. własne z: [http://www.vatican.va/holy\\_father/benedict\\_xvi/homilies/2007/documents/hf\\_ben-xvi\\_hom\\_20070415\\_80-genetliaco\\_it.html](http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/homilies/2007/documents/hf_ben-xvi_hom_20070415_80-genetliaco_it.html) (06.09.2007).*

<sup>2</sup> GIOVANNI PAOLO II, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. II: 1979 (gennaio – giugno), Vaticano 1979, s. 956–960.

<sup>3</sup> G. BURRAGATO, A. PALOMBO, *Sulle orme di san Pancrazio martire romano. Culto, basilica, catacombe*, Roma 2004, s. 53, 60.

<sup>4</sup> GIOVANNI PAOLO II, *art. cyt.*, s. 956; tl. własne.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 957.

Do przytoczonego przez papieża doświadczenia liturgicznego Kościoła, związanego z przeżywaniem przez wiernych wydarzenia swojego chrztu, które w jakiś sposób dopełniało się w niedzielę *in Albis*, powrócimy w dalszej części wystąpienia.

Mówiąc o tym wydarzeniu, o formie jego przeżywania, chcę się zatrzymać przy dwóch momentach, jakie miały i mają miejsce w trakcie celebracji chrzcielnej. Pierwszy z nich to słowa formuły sakramentalnej, będzie to I część tego przedłożenia. Drugim momentem, na który pragnę zwrócić uwagę, to obrzęd wręczenia–nałożenia białej szaty — zostanie to przedstawione w II części. Kontynuując myśli zawarte w I i II części, przejdę do konsekwencji, jakie wynikały z faktu przyjęcia daru łaski sakramentalnej darmo danej człowiekowi w chrzcie św. W tym kontekście popatrzymy na pewnego rodzaju „intensywność przeżywania” owego daru i to będzie stanowiło III część wystąpienia.

Zgodnie z przyjętym tematem, w tym, co zostanie tu zaprezentowane, podkreślić pragnę w sposób szczególny owo „przeżywanie”, jakie jest udziałem pojedynczego człowieka wchodzącego w rzeczywistość chrzcielną. Słowa: „przeżywanie” oraz „doświadczenie”, rozumiane jako zdarzenie, które przeżywa jednostka<sup>6</sup>, używać będę zamiennie, staną się one poniekąd synonimami. Samo zaś słowo „przeżycie”, idąc za myślą opublikowanego w bieżącym roku *Leksykonu pedagogiki religii*, rozumieć możemy jako: doznanie, odczucie i właśnie jako „doświadczenie”<sup>7</sup>. Doświadczenie, które zwłaszcza na łonie wspólnoty Kościoła jest przeżyciem religijnym. Ale pamiętamy także, że ma ono także charakter powszechny i należy do najbardziej typowych przejawów ludzkich zachowań. Na jego treść składają się przede wszystkim akty duchowe, jak miłość, szacunek, bojaźń; przejawia się ona także w podejmowaniu określonych działań zewnętrznych, takich jak modlitwa czy składanie ofiar. Najczęściej przeżycie religijne wyraża się w określonych zachowaniach jednostek, ale ma ono także, podkreślmy to, wymiar społeczny i stanowi ważny element kultury tworzonej przez dane społeczeństwo<sup>8</sup>.

Wchodząc w podejmowane zagadnienie, trzeba także zaznaczyć, że mówiąc o przyjmującym chrzest, myśleć będziemy przede wszystkim o człowieku dorosłym. W dalszej części w jakiś sposób wskazać chcę także na pewnego rodzaju „intensywność przeżywania” tego daru, jakim jest łaska sakramentalna darowana człowiekowi w chrzcie św., a w konsekwencji wskazać na to, jak ten dar „owocował” w codziennym życiu człowieka ochrzczonego.

W niniejszym przedłożeniu celowo zostanie pominięta relacja, jaka zachodzi pomiędzy przeżywaniem chrztu a Eucharystią. O tym usłyszymy w następnych wystąpieniach naszego sympozjum.

<sup>6</sup> Zob. A.S. REBER, *Słownik psychologii*, Warszawa 2000, s. 152.

<sup>7</sup> Zob. T. ROGALEWSKI, *Przeżycie*, w: C. ROGOWSKI (red.), *Leksykon pedagogiki religii*, Warszawa 2007, s. 643–644.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 644.

## 1. „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego...”

Znając dobrze nakaz misyjny Chrystusa Pana, zapisany przez Mateusza, który w dosłownym tłumaczeniu brzmi: „Idźcie więc i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (28,19), popatrzymy przez chwilę na świadectwa epoki ojców Kościoła oraz praktykę liturgiczną Kościoła tego czasu.

Najstarszym patrystycznym tekstem dotyczącym chrztu jest fragment *Didache*. Dowiadujemy się z niego, że należy chrzczyć „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego w wodzie żywej”<sup>9</sup>. Z tekstu wynika, że stosowano trynitarną formułę chrztu, chociaż w innym miejscu, w związku z Eucharystią, mowa jest o „ochrzczonych w imię Pana”<sup>10</sup> (nawiązanie do Dz 19,5). Idąc dalej za myślą przedstawioną przez ks. prof. Czesława Krakowiaka, który bliżej zajmował się katechumenatem chrzcielny dorosłych<sup>11</sup>, trzeba dodać, że istnienie dwóch formuł chrzcielnych uzasadnia się tym, że w tym czasie mogły one występować jednocześnie. Nie wiadomo również, w jaki sposób posługiwano się nimi: czy szafarz wypowiadał je nad ochrzczonym, czy też on sam wyznawał wiarę w Trójcę Świętą w czasie chrztu<sup>12</sup>, odpowiadając na pytania o wiarę w Ojca, Syna i Ducha Świętego. Takie świadectwa, za cytowaną powyżej pozycją ks. Cz. Krakowiaka, znajdujemy choćby u Tertuliana<sup>13</sup>, Cypriana<sup>14</sup> czy Hipolita Rzymskiego<sup>15</sup> i — podobnie — u Ambrożego<sup>16</sup> czy Augustyna<sup>17</sup>.

Moje zatrzymanie się przy słowach formuły sakramentalnej i temu, co jej towarzyszy, zrodziło się z pewnej rozmowy ze starszym księdzem, będącym już na emeryturze, który kilka lat temu zwrócił moją uwagę na fakt, iż celebrując sakrament chrztu, wypowiadając formułę trynitarną, nie kończymy jej słowem: *amen*, jak za zwyczaj przyzwyczajeni jesteśmy to czynić niemalże automatycznie. Jakże ważne staje się owo potwierdzenie tego, co się we chrzcie dokonuje<sup>18</sup>. Jak zauważył ów ksiądz, przywołując swoich profesorów i ich wykłady, życie człowieka, który przyjmując chrzest, staje się uczniem Chrystusa, ma być odpowiedzią na wszczepienie go w tajemnicę Trójcy Świętej<sup>19</sup>.

<sup>9</sup> Za: *Didache*, VII, w: J. SŁOMKA (red.), *Chrzest i pokuta w Kościele starożytnym. Antologia tekstów I–III w.*, Kraków 2004, s. 20.

<sup>10</sup> *Didache*, IX.

<sup>11</sup> Cz. KRAKOWIAK, *Katechumenat chrzcielny dorosłych w Kościele posoborowym*, Lublin 2003.

<sup>12</sup> *Tamże*, s. 42.

<sup>13</sup> *Tamże*, s. 53.

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 58–59.

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 68.

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 82.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 88.

<sup>18</sup> O znaczeniu słowa *amen* zob.: KKK 1061–1065; F. ARDUSSO, *Modlitwy wiary chrześcijańskiej. „Amen”*, tł. S. Czerwik, Kielce 2004, s. 5–11.

<sup>19</sup> Warto w tym miejscu wspomnieć o bardzo wartościowej pozycji przybliżającej doświadczenie chrztu św. jako wydarzenia trynitarnego: P. CODA, *Uno in Cristo Gesù. Il battesimo come anniversario*

W obowiązujących obrzędach chrztu dorosłych i dzieci faktycznie nie ma słowa *amen*<sup>20</sup>, choć sam byłem świadkiem, jak szafarze chrztu, chyba z rozpedu, dodają je.

Dlaczego *amen* jest tak ważne w przedstawionym powyżej kontekście? A to dlatego, że dawanie codziennej odpowiedzi na dar Boży może nam przybliżyć, niejako uwioczyć, jak uczniowie Chrystusa przeżywali i przeżywają fakt przyjęcia chrztu św.

Studiując dostępne nam dokumenty patrystyczne i liturgiczne przekonujemy się, że różnie to wyglądało na przestrzeni wieków. Raz *amen* jest obecne, a innym razem pomija się je. Choć zdecydowanie należy podkreślić, że w tradycji zachodniej pierwszych i późniejszych wieków zasadniczo nie występuje owo potwierdzenie w obrzędzie chrztu. Wertując teksty źródłowe, z jakich korzystaliśmy na *San Anzelmo* w ramach wykładu: *L'Iniziazione cristiana*, znalazłem dwa takie miejsca. Chodzi o Pontyfikat Rzymski z XII w. oraz *Liber Sacerdotalis* redakcji dominikanina Alberto Castellani, wydrukowany w Wenecji w 1523 r.<sup>21</sup>

O istnieniu potwierdzenia w formule chrzcielnej poprzez wypowiedzenie słowa *amen* dowiadujemy się z nauczania Teodora z Mopuestii. Omawiając obrzęd chrztu, mówi o trzykrotnym zanurzeniu, któremu towarzyszy wypowiedzenie przez szafarza formuły deklaratywnej. Po wypowiedzeniu imienia katechumena oznajmiał, że on to: „(N...) chrzczony jest w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” Owe *passivum divinum* Teodor rozumiał jako bezpośrednie działanie Osób Bożych. Trzykrotne zanurzenie nawiązywało odpowiednio do trzech osób Trójcy Świętej. Chrzczony wynurzając się z wody, po każdym wezwaniu odpowiadał: *amen*<sup>22</sup>.

Nauka, jaką słyszymy od jednego z ojców wschodnich, możliwe, że stała się podstawą dla Kościoła prawosławnego, gdzie szafarz udzielając chrztu, wypowiada słowa: „Chrzczony jest sługa Boży N... w imię Ojca. Amen. I Syna. Amen. I Świętego Ducha. Amen. Teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen”<sup>23</sup>. Widzimy zatem, że cał-

*trinitario*, Roma 1996; S. CICHY, *Trynitarny charakter chrztu. Wprowadzenie liturgiczne*, w: *Nowe życie w Chrystusie. Materiały V Kursu Homiletyczno-Katechetycznego*, Warszawa 1973, s. 222–226.

<sup>20</sup> Zob.: *RITUALE ROMANUM EX DECRETO SACROSANCTI OECUMENICI CONCILII VATICANI II INSTAURATUM AUCTORITATE PAULI PP. VI PROMULGATUM, Ordo initiationis christianae adultorum*, Editio Typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1972, s. 261–262; *RITUALE ROMANUM EX DECRETO SACROSANCTI OECUMENICI CONCILII VATICANI II INSTAURATUM AUCTORITATE PAULI PP. VI PROMULGATUM, Ordo baptismi parvulorum*, Editio Typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1969, s. 60.

<sup>21</sup> W Pontyfikale Rzymskim z XII w. w *Ordo in sabbato sancto* (nr 25), znajdujemy następujący zapis formuły trynitarniej: *Et ego baptizo te in nomine patris. Et mergitur semel. Et filii. Et mergitur secundo. Et spiritus sancti. Et mergitur tertio. Ut habeas vitam aeternam. Amen*; za: J.J. FLORES, *L'Iniziazione Cristiana. Anno Accademico 2002–2003. Dispensa ad uso degli studenti*, Roma 2002, s. 161. W *Liber Sacerdotalis* znajdujemy następującą formułę: *Et ego te baptizo in nomine patris + et semel [im]mergat, et fi + lii et secundo immergat, et spiritus + sancti. Amen tertio immerg a t*; za: FLORES, dz. cyt., s. 172.

<sup>22</sup> Zob. W. MY SZOR, *Chrzest i teologia chrztu w „Homiliach katechetycznych” Teodora z Mopuestii*, w: J. DE CYK (red.), *Chrzest na nowo odkryty*, Warszawa 2001, s. 18.

<sup>23</sup> M. BLAZA, *Jak wierzyć? Sakramenty inicjacji chrześcijańskiej w dialogu katolicko-prawosławnym*, Kraków 2005, s. 293.

kiem inna jest ta praktyka chrzcielna. Jednakże, jak podaje Marek Blaza SJ w opublikowanej dwa lata temu pozycji: *Jak wierzysz? Sakramenty inicjacji chrześcijańskiej w dialogu katolicko-prawosławnym*, w dotychczasowych uzgodnieniach na temat formuły chrzcielnej istotną rolę pełni odwołanie się do Trójcy Świętej<sup>24</sup>.

Natomiast praktyka Kościoła Zachodniego, wychodząc już poza czas patrystyczny, ukazuje nam przyjęcie w miejsce pytania o wiarę i trzykrotnej odpowiedzi w czasie „kąpieli” chrzcielnej trynitarniej formuły sakramentalnej wypowiedzianej przez szafarza: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” Trzeba dodać, że zmiana ta nie dokonała się od razu i nie wszędzie została przyjęta w tym samym czasie. Według Bronisława Mokrzyckiego SJ, formuła ta weszła do liturgii chrztu pomiędzy wiekiem VI a VIII<sup>25</sup>. Niniejsza formuła podkreśla znaczenie działania szafarza sakramentu. Świadczy także, że o ile dotąd czynnikiem konstytutywnym chrztu była wiara kandydata, to teraz stała się nim formuła słowna wypowiedziana przez szafarza. Pierwsze świadectwo istnienia formy indykatywnej w praktyce chrzcielnej Kościoła, jak podaje ks. Krakowiak, znajduje się w *Sakramentarzu gregoriańskim*, gdzie mowa jest o chrzcie chorego dziecka (SGr 982)<sup>26</sup>.

Mówiąc o starożytnych formach przeżywania chrztu, warto wspomnieć jeszcze pokrótce o obrzędzie obmywania nóg neofitom. Zwyczaj ten pojawił się na Wschodzie. Nawiązywał on do Chrystusowego gestu obmycia nóg apostołom podczas Ostatniej Wieczerzy (J 13,1-20). Biskup obmywał nogi neofitom zaraz po chrzcielnej kąpieli. Jak podaje ks. Mokrzycki, zwyczaj ten przyjął się na Zachodzie w liturgii gallikańskiej. Rzym jednak nigdy go nie zaakceptował. Wiadomo natomiast, że zwyczaj ten podobał się i stosowany był przez św. Ambrożego w Mediolanie, choć zdawał sobie sprawę z tego, że odbiega w tym od czcigodnej tradycji Rzymu<sup>27</sup>. Obrzęd ten stosowany był w trzeci lub ósmy dzień oktawy paschalnej<sup>28</sup>.

## 2. „Przyoblekliście się w Chrystusa...” (Ga 3,27)

Kolejny obrzęd związany z celebracją chrztu to nałożenie szaty chrzcielnej. Powstał on na Wschodzie i wywodzi się ze zwykłego przywdziania szat, zdjętych przednio z konieczności dla dokonania chrzcielnej kąpieli. Normalna czynność ubierania się po chrzcie nabrała z biegiem czasu znaczenia symbolicznego, co stało się dzięki katechezom mistagogicznym, których zadaniem było tłumaczenie poszczególnych obrzędów, czynności i formuł<sup>29</sup>. Należy tu wspomnieć zwłaszcza o katechezach Teodora z Mopuestii (IV/V w.).

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 294.

<sup>25</sup> B. MOKRZYCKI, *Droga chrześcijańskiego wtajemniczenia*, Warszawa 1983, s. 173.

<sup>26</sup> KRAKOWIAK, *dz. cyt.*, s. 120–121.

<sup>27</sup> MOKRZYCKI, *dz. cyt.*, s. 154.

<sup>28</sup> *Tamże*, s. 157.

<sup>29</sup> *Tamże*.

Obrzęd włożenia białej szaty, który oznaczał wewnętrzną czystość i jasność, szybko przyjął się także na Zachodzie, bo już w IV w.<sup>30</sup> Zagadnieniu temu poświęcony został jeden z doktoratów obroniony w Papieskim Instytucie Liturgicznym w Rzymie: *Induere Christum. Rito e linguaggio simbolico-teologico della vestizione battesimale* (opublikowany w 2000 r. przez *Centro Liturgico Vincenziano*; nr 108 w serii)<sup>31</sup>. Godny podkreślenia jest fakt, iż autor, o. Ante Crnčević OFM, drugą część pracy poświęca omawianemu obrzędowi w celebracji wtajemniczenia chrześcijańskiego w epoce patrystycznej<sup>32</sup>.

Dobremu zrozumieniu poszczególnych obrzędów, jakie towarzyszyły celebracji chrztu, służyła wspomniana powyżej katecheza mistagogiczna<sup>33</sup>. Przez osiem dni poprzez codzienne spotkania z wiernymi podczas Eucharystii neofici wchodzili powoli w normalne życie miejscowego Kościoła. Po zakończonej celebracji biskup wygłaszał im katechezę, przybliżając znaczenie sakramentów, które przyjęli. Niewątpliwie był to szczególny tydzień w ich życiu. W czasie „neofitatu” przygotowywano nowo ochrzczonych na przeróżne trudności i rozczarowania, z jakimi mogą się spotkać w Kościele „pielgrzymującym” dopiero do swej doskonałości i pełni<sup>34</sup>. Św. Augustyn, przewidując tego rodzaju trudności, przestrzegał neofitów przed naśladowaniem złych i fałszywych chrześcijan, których nigdy w Kościele ziemskich nie zabraknie<sup>35</sup>.

Oktawa Paschy zamykała definitywnie proces wtajemniczenia oraz wprowadzenia neofitów w pełne życie chrześcijańskie. W tę właśnie niedzielę nowo ochrzczeni po raz ostatni przychodzili do kościoła w swych białych chrzcielnych szatach oraz rzucających się w oczy *chrismale* – płóciennym pasku na czole, który chronił miejsce namaszczenia świętym olejem<sup>36</sup>.

Ciekawe myśli tłumaczące symbolikę białej szaty przedstawił bł. Stefan Wincenty Frelichowski. Miało to miejsce w artykule z 16 kwietnia 1939 r., opublikowanym w czasopiśmie parafii mariackiej w Toruniu, w której po zakończeniu pełnienia funkcji sekretarza biskupa chełmińskiego posługiwał jako wikariusz<sup>37</sup>. Chcę go

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 158.

<sup>31</sup> Zob. A. CRNČEVIĆ, *Induere Christum. Rito e linguaggio simbolico-teologico della vestizione battesimale*, Roma 2000.

<sup>32</sup> *Tamże*, s. 145–338.

<sup>33</sup> Do najważniejszych pomników tej katechezy w pismach ojców Kościoła należą: 5 katechez mistagogicznych, przypisywanych św. Cyrylowi z Jerozolimy (2 o chrzcie, 1 o bierzmowaniu i 2 o Eucharystii), 5 katechez mistagogicznych Teodora z Mopsuestii (2 o chrzcie, 1 o bierzmowaniu i 2 o Eucharystii), 5 katechez czy homilii pochrzcielnych św. Jana Chryzostoma (wykład nauki o moralności chrześcijańskiej na podstawie listów św. Pawła), mistagogia chrzcielna Proklusa z Konstantynopola (V w.), zawarta w jego pismach homiletycznych, katechezy mistagogiczne św. Ambrożego zawarte w dwóch zbiorach: *De Mysteriis* i *De Sacramentis*; zob. MOKRZYCKI, *dz. cyt.*, s. 170.

<sup>34</sup> *Tamże*.

<sup>35</sup> Zob. *tamże*, s. 171.

<sup>36</sup> *Tamże*, s. 170–171.

<sup>37</sup> S.W. FRELICHOWSKI, *Niedziela w bieli*, w: „Wiadomości Kościelne Parafii Najświętszej Maryjii Panny w Toruniu” (16 kwietnia 1939 r.), s. 1.

zacytować z czystej sympatii, jaką mam do jego osoby jako patrona harcerstwa polskiego. Opisując przeżycia nowo ochrzczonym z białego tygodnia, tak pisał:

(...) przez cały tydzień mieli prawo nosić wszędzie swe białe szaty, jako znak zewnętrzny. A dzisiejsza niedziela to dzień jakoby zupełnie inny. Nazwano ją „niedziela w bieli”. Ale to nie jest dokończona nazwa. Pełny jej tytuł zmienia właściwie pierwszą myśl naszą o tej niedzieli. Bo to właściwie „Niedziela w bieli odłożonej”. *Dominica in albis deponendis*, „w bieli, którą trzeba zdjąć”.

I naprawdę zostają zdjęte białe szaty. Przechowywane odtąd ze czcią wielką, jako symbol jasności duszy, jako znak i pamiątka najpiękniejszej zaiste chwili życia. I od tej pory stawali się nowoochrzczeni zupełnymi członkami gminy chrześcijańskiej, członkami Kościoła świętego. Przywdziali swe zwykle codzienne szaty, stosowne do swoich stanowisk społecznych, ale biała szata włożona na duszę będącą odtąd mieszkaniem Boga, szata niewidoczna pozostanie na zawsze.

I tak jak białe szaty chrztu każdemu mówiły o nowej godności i życiu tego człowieka, tak odtąd jego czyny i życie zwykle zostają przepojone w prosty i szczery sposób Bogiem, i każdy pozna, że to nie jest człowiek zwykły, lecz człowiek, w którego duszy mieszka Bóg<sup>38</sup>.

### 3. Od *novitas natalis* ku *dies natalis*

Zdajemy sobie sprawę, iż na fakt przeżywania codziennego życia przez pierwszych chrześcijan miało wpływ niewątpliwie środowisko, w jakim neofici wzrastali. Tym środowiskiem była gmina chrześcijańska, była rodzina ale także społeczeństwo w szerokim tego słowa znaczeniu.

Za Joachimem Gnilką, można postawić pytanie: „Jak żyli chrześcijanie pierwszych początków?” Pytanie to jest pytaniem natury ogólnej, niemniej jednak zmierza w określonym kierunku. Chodzi wszak o pytanie o ich relacje wzajemne, jak i do świata zewnętrznego. W jakimś sensie powstaje także pytanie o ich etykę.

W kontekście naszego tematu: *Formy przeżywania chrztu w starożytności*, można by się pytać, jak chrześcijanie pierwszych wieków przeżywali swoje życie. I dalej: Jaki wpływ na codzienność miało rozpoczęcie nowego życia w Chrystusie? Jaka była intensywność owego doświadczenia wiary?

Wciąż zatem będziemy kierować nasze spojrzenie ku wydarzeniu przyjęcia chrztu, które niewątpliwie wyciska na każdym przyjmującym chrzest niezatarte znamie „nowych narodzin”<sup>39</sup>. Wydaje się słusznym nadmienić w tym miejscu o istnieniu interesującego artykułu autorstwa benedyktyna Mariano Magrassi’ego, który prezentuje zagadnienie *novitas natalis* otrzymywanego w sakramencie chrztu. Autor swoje rozważanie opiera na tekstach euchologicznych starych formularzy liturgicznych<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> Za: TENŻE, *Niedziela w bieli*, „Pastores” 19 (2003), nr 2, s. 37.

<sup>39</sup> J. GNILKA, *Pierwsi chrześcijanie. Źródła i początki Kościoła*, tł. W. Szymona, Kraków 2003, s. 406.

<sup>40</sup> Zob. M. MAGRASSI, «*Novitas Natalis*». *Il Battesimo come «vita nuova» negli antichi formulari liturgici*, „Il Battesimo. Teologia e Pastorale. Quaderni di Rivista Liturgica”, nr 13, Torino 1971, s. 227–289.

Myśląc o nowych narodzinach, trzeba w konsekwencji podjąć także zagadnienie „nowości życia” W tym miejscu natomiast warto wspomnieć o materiałach, jakie zostały opublikowane po zakończeniu XIII Tygodnia Duchowości, organizowanego na KUL-u<sup>41</sup>.

Chrześcijanin jest człowiekiem, który znajduje się w takiej sytuacji, że można go przyrównać do nowego stworzenia (por. Ef 2,15; 4,24; Kol 3,10nn). To, co określa go, a zarazem wyraża, a może jeszcze bardziej konstytuuje jako chrześcijanina, tym czymś zasadniczym jest wydarzenie paschalne, które w dynamizmie śmierci i życia, poprzez uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, daje człowiekowi możliwość uwolnić się z niewoli grzechu oraz prawa które go wyraża (Rz 6,3nn). Chrzest jest wydarzeniem zbawczym, które usprawiedliwia nie tylko dając łaskę, lecz także, ponieważ daje nowe życie, czyni człowieka nowym stworzeniem. Chrześcijaninowi zatem nie mówimy: jeżeli chcesz stać się dzieckiem Bożym, przestrzegaj prawa, lecz: w chrzcie rzeczywiście stałeś się dzieckiem Bożym, bądź wierny sobie samemu i postępuj jak dziecko Boże. Nakaz etyczny jest logiczną konsekwencją łaski sakramentalnej<sup>42</sup>.

Podjmując zatem próbę scharakteryzowania życia uczniów Chrystusa pierwszych wieków, trzeba zaznaczyć, że chrześcijanie wiedzieli, że zostali odkupieni przez Jezusa Chrystusa. To podstawowe stwierdzenie musi znaleźć się już na początku. Oczekiwali pełnego odkupienia w momencie paruzji Chrystusa, która miała nastąpić w bliskim już czasie. Ten moment z całą ostrością występuje w Pierwszym Liście św. Pawła do Tesaloniczan, najstarszym dokumencie ze wszystkich pism Nowego Testamentu. Apostoł liczy na to, że jeszcze za swego życia będzie mógł przeżyć dzień końca świata<sup>43</sup>.

Perspektywa bliskiego spotkania z Mistrzem przejawiała się pośród wyznawców Zmartwychwstałego w postawie pełnej nadziei i radości. Dzień powrotu Chrystusa był dla nich zarazem dniem zbawienia (zob. Łk 21,28), ale także dniem sądu. Z etycznego punktu widzenia to zorientowanie na bliski koniec musiało mobilizować wszystkie siły. Św. Paweł wielokrotnie ukazywał perspektywę bliskości końca, jako motyw pobudzający do etycznego postępowania. I tak np. Filipian wzywał, aby byli „nappełnieni plonem sprawiedliwości” (Flp 1,11), do Koryntian pisał, aby byli czysti i bez zarzutu (1 Kor 1,8). A ponieważ ten dzień przyjdzie w nocy, jak złodziej, dlatego powinni czuwać i być trzeźwi (2 Tes 5,2-8; por. Flp 1,5; 2,16) oraz umacniać się w wierze, miłości i nadziei<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> Zob.: A.J. NOWAK, W. SŁOMKA (red.), *Chrzest — nowość życia*, Lublin 1992.

<sup>42</sup> E. RUFFINI, *Il Battesimo nell'economia sacramentale*, w: „Il Battesimo. Teologia e Pastorale. Quaderni di Rivista Liturgica”, nr 13, Torino 1971, s. 78–79.

<sup>43</sup> *Tamże*, s. 407.

<sup>44</sup> *Tamże*, s. 408.

W kontekście przedstawionych kilku choćby fragmentów nowotestamentalnych chrześcijanie ukazani są jako ludzie, którzy przeżywają swoje codzienne życie w bliskiej perspektywie spotkania z Tym, którego imię przyjęli na chrzcie.

Istotnie, z biegiem czasu — jak zauważa cytowany przed chwilą autor — w niektórych Kościołach pojawiły się problemy związane z opóźnianiem się paruzji. Niektóre wspólnoty odczuwały zmęczenie i wyczerpanie, co powodowało osłabienie gorliwości w zachowywaniu nakazów etycznych. Równocześnie jednak tracono z oczu istotny czynnik uzasadniający chrześcijańską postawę etyczną. Ukazywanie go z całą jasnością można uważać za szczególną zasługę Apostoła Pawła. Wszak Kościół żyje przede wszystkim nie w obliczu tego, czego oczekuje, lecz treścią tego, co już otrzymał, celebrując Misterium Paschalne Chrystusa. Tak więc decydującym uzasadnieniem w nauczaniu św. Pawła jest *indicativus* — stwierdzenie obecności дарowanego nam zbawienia Bożego, z czego w konsekwencji wyrasta imperatyw etyczny dla uczniów Chrystusa. Ta relacja *indicativus* – *imperativus* stanowi myśl przewodnią listów Pawłowych. Szczególnie pięknie zostało to wyrażone w 6 rozdz. Listu do Rzymian (1-11). Moglibyśmy ująć to w słowach: w chrzcie otrzymaliśmy nowe życie z Chrystusem, wzrastaliśmy razem z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem. Dlatego powinniśmy unicestwić starego człowieka i żyć jako nowi ludzie<sup>45</sup>.

Wspólnoty pierwotnego Kościoła w dużej mierze ukształtowane zostały poprzez nauczanie Pawła. Warto podkreślić, że w jego piśmiennictwie miejsce „naśladowania” (*Nachfolge*) zajmuje „wzorowanie się” na Chrystusie (*Nachahmung*). W ten sposób jeszcze mocniej zostaje zaakcentowana szczególna więź ucznia z Chrystusem (1 Kor 4,16; 11,1; Flp 3,17; 1 Tes 1,6). Miało to doprowadzić do tego, aby w życiu ucznia, a może bardziej: niejako na nim samym, czyli na jego życiu, odwzorował się, odcisnął obraz samego Chrystusa, nowego człowieka (Rz 8,29; 2 Kor 3,18; Kol 3,10).

Myśli te wydają się cenne zwłaszcza w kontekście hasła roku duszpasterskiego 2008: „Bądźmy uczniami Chrystusa”. Dodajmy także, że według Ef 4,20: Chrystusa można się jeszcze nauczyć. To samo pojęcie dominuje w nakazie misyjnym u Mt 28,19n: „Czyńcie uczniami wszystkie narody”<sup>46</sup>.

Ci, którzy wybrali drogę prowadzącą do przyjęcia prawdy o Jezusie i w konsekwencji stali się Jego uczniami, zdawali sobie sprawę z tego, iż siłą i zobowiązaniem formującym ich etykę stała się miłość. Miłość, której uczyli się, doświadczali od Tego, który ich obdarował miłością idącą aż po krzyż. W codziennym przeżywaniu wiary doświadczali miłości Boga, która miała przejawiać się i sprawdzać zarazem w miłości bliźniego. Ale też na odwrót — miłość bliźniego rodziła się z doświadczenia miłości Boga, w której była zakorzeniona, a w ostatecznym rozrachunku była ona Jego darem<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> *Tamże*, s. 409–410.

<sup>46</sup> *Tamże*, s. 412.

<sup>47</sup> *Tamże*, s. 412–413.

Widzimy zatem, jak w wielkim skrócie, wskazana została norma, według której chrześcijanie od samego początku przeżywali dni pielgrzymki po tej ziemi. Joachim Gnilka w cytowanej książce *Pierwsi chrześcijanie. Źródła i początki Kościoła*, wskazuje, iż w pierwotnej praktyce życia chrześcijańskiego pozostawała duża przestrzeń dla decyzji osobistych każdego z uczniów. Naśladowanie (ewentualnie odwzorowanie na sobie czy też w sobie) Chrystusa wraz z przykazaniem miłości dawało miarodajną pomoc w podejmowaniu decyzji jak żyć, jak realizować „nowość życia” otrzymaną w sakramencie chrztu<sup>48</sup>.

Realizacja w codzienności *novitas natalis* wielu uczniów Pańskich doprowadziła do *dies natalis*<sup>49</sup>, co stało się poprzez doświadczenie męczeństwa.

Przełożenie na codzienność doświadczenia wszczęcia w Chrystusa, naśladowania Go, a jeszcze bardziej, jak powiedzieliśmy wcześniej, odwzorowania Go na całym swym życiu, pozwoliło wielu zwyczajnie przejść przez doświadczenie przesłuchań i męczeństwa. Dla nich, w nich i przez nich niejako spełniły się słowa św. Pawła: „(...) już nie ja żyję, ale żyję we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Istnieje wiele przykładów, które można by w tym miejscu przytoczyć<sup>50</sup>. Opierając się na najstarszym dokumencie sporządzonym w języku łacińskim w Afryce Północnej: *Acta Martyrum Scillitanorum* (przesłuchanie z 17 VII 180 r.), możemy przekonać się, jak bardzo w życiu 12 uczniów Chrystusa wypełniło się owo doświadczenie wiary otrzymanej w chrzcie św.

Bp Jan Śrutwa, analizując cytowany dokument, zauważa, że lektura tego świadectwa daje możliwość pozyskania wielu informacji na temat przekonań religijnych i życiowych postawionych przed sądem prostych mieszkańców wsi. W trakcie przesłuchania dochodzi bowiem do głosu ich wiara chrześcijańska, którą traktują jak skarb, przewyższający wartość nawet życie doczesne człowieka<sup>51</sup>. Interesująca jest u nich znajomość świętych tekstów, którymi posługiwali się w formułowaniu prostych i zwięzłych odpowiedzi na stawiane przez sędziego pytania. Z odpowiedzi Speratusa — najaktywniejszego w grupie podsądnych — dowiadujemy się, że przesłuchiwanymi mieli ze sobą najcenniejszy ich skarb: księgi Ewangelii i listy św. Pawła. Wynika stąd, że najcenniejsze księgi Pisma Świętego w II poł. II w. zostały przełożone na łacinę i były czytane na głębokiej prowincji, także przez prostych ludzi. Ci ludzie czerpali zatem swą wiedzę religijną i teologiczną z pierwszej niejako ręki, skoro mieli ze sobą w więzieniu czy przed sądem teksty Objawienia Bożego. Ich wiara karmiona Pismem Świętym pozwalała wołać przed obliczem srogiego sędziego, że są chrześcijanami. Ta wiara, która zaszczipiona została w nich, w chrzcie św., ożywiła w nich prze-

<sup>48</sup> *Tamże*, s. 416.

<sup>49</sup> Znaczenie tego terminu w różnych jego aspektach ukazuje w nowo opublikowanej pozycji ks. prof. B. NADOLSKI, *Imieniny i urodziny w tradycji chrześcijańskiej Europy*, Poznań 2007.

<sup>50</sup> Zob. B. KUMOR, *Historia Kościoła. Starożytność chrześcijańska*, Lublin 2003, s. 43–50.

<sup>51</sup> J. ŚRUTWA, *Studia z dziejów Kościoła w starożytności*, Lublin 1999, s. 17–20.

konanie, że umierają dla imienia Chrystusa<sup>52</sup>. I w tym też duchu po wysłuchaniu wyroku skazującego na śmierć spontanicznie zakrzyknęli: „Bogu niech będą dzięki!”<sup>53</sup>

Przechodząc niejako w kolejny etap doświadczenia życia Kościoła, myśląc o życiu codziennym pierwszych chrześcijan, wydaje się słusznym wskazać także na uwarunkowania państwowe, inaczej ujmując: polityczno-prawne, które pomagały lub też nie pomagały w przeżywaniu doświadczenia wiary dnia codziennego. Interesującym wydaje się również porównanie świadectwa wiary osób prostych przedstawionych powyżej, jak i tych, w rękach których pozostawały królestwa tego świata.

Wspomnieć chcę o dwóch wydarzeniach, jakie miały miejsce w IV w. Pierwszym z nich było uzyskanie statusu legalności przez chrześcijan w 313 r. na mocy decyzji Konstancyjna Wielkiego. Drugim jest upaństwowienie Kościoła katolickiego na podstawie konstytucji wydanej przez Teodozjusza I Wielkiego. Jak zauważa w publikacji *Chrzest Imperium Romanum* Kazimierz Iłski, trudno porównać znaczenie obu faktów w historii powszechnej. Jest bowiem zrozumiałe, że bez pierwszego kroku drugi nie mógłby nastąpić, a jeśli tak, to z jakąś rewolucyjną siłą. W przypadku Teodozjusza I Wielkiego z zadziwiającą wyrazistością pod względem chronologicznym, ale także — jak sądzi autor — przyczynowym, fakt chrztu splata się z całym szeregiem czynności prawodawczych, na podstawie których zmierzano do chrystianizacji *Imperium Romanum*<sup>54</sup>.

Idąc za myślą wspomnianego autora, warto wskazać, iż decydujący fakt w procesie definiowania roli Kościoła katolickiego miał miejsce nie na Zachodzie, lecz na Wschodzie. Można przyjąć, że była nim decyzja Teodozjusza I, który nakazał w Tesalonice 27 lutego 380 r. wydać konstytucję dotyczącą uznania chrześcijańskiej religii katolickiej za obowiązującą w Imperium. Swoim postanowieniem cesarz chciał zlikwidować istniejące podziały religijne. W tekście konstytucji możemy przeczytać:

Wszystkie ludy, którymi kieruje władza naszej łaskawości, powinny z naszej woli trwać przy takim wyznaniu wiary, jakie przekazał Rzymianom boski apostoł Piotr (...) i jakiego przestrzega *pontifex* Damazy i Piotr, biskup Aleksandrii, mąż apostołskiej świętości. Oznacza to, że zgodnie z apostołskim pouczeniem i nauką ewangeliczną wierzymy w jedyną boskość Ojca i Syna, i Ducha Świętego w jednakowym majestacie, i Świętej Trójcy. Ci, którzy stosują się do tej zasady, mają z naszego rozkazu prawo nosić miano katolickich chrześcijan. Inni zaś, wedle naszego zdania, obłąkani i szaleni, mają nosić uwłaczające czci przezwisko heretyków, a ich zgromadzenia nie mogą nazywać się kościołami (*Codex Theodosianus*, XVI,1,2)<sup>55</sup>

Trzeba także dodać, iż Teodozjusz zdecydował o wprowadzeniu, jako normy publicznej, definicji dogmatycznej przyjętej na soborze w Nicei i tylko jej wyznawcom pozwalał używać nazwy Kościoła katolickiego. Innych nazywał głupcami i sza-

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 20–22.

<sup>53</sup> *Tamże*, s. 24.

<sup>54</sup> K. ILSKI, *Chrzest Imperium Romanum*, Poznań 2005, s. 6.

<sup>55</sup> *Za: tamże*, s. 7.

leńcami, ich wyznanie — haniebnie heretyckim oraz groził karą boską, a także tą, którą z woli Boga sam im wymierzy<sup>56</sup>.

Należy pamiętać także o tym, że prawodawstwo późnoantyczne obok aspektów technicznych i jurystycznych jest wyrazem mentalności poszczególnych prawodawców. Zwłaszcza w przypadku Teodozjusza uwidaczniają się podstawowe idee polityczne, które odbijają jego osobiste zainteresowanie religią i skłaniają do autoprezentacji w tym właśnie kontekście<sup>57</sup>.

Doniosłe z punktu widzenia państwa i Kościoła fakty nastąpiły po sobie z rewolucyjną gwałtownością. Trzeba też przyjąć taki porządek rzeczy, że Teodozjusz najpierw kazał się ochrzcić, a dopiero później wydał edykt. Tzn. wydał edykt jako chrześcijanin *de iure*. Sakramentalne włączenie cesarza do Kościoła otwierało zawsze nową jakość stosunków z jego hierarchią. Jest przy tym rzeczą oczywistą, że chrzest nie wyposażył gwałtownie Teodozjusza w kompetencje merytoryczne, pozwalające rozstrzygać o kwalifikacji poglądów teologicznych. Cesarz nie posiadał ich także ze względu na pochodzenie z religijnej i dobrze konfesyjnie określonej rodziny. Ale od początku objęcia władzy przykładał należytą wagę do tego zagadnienia<sup>58</sup>.

Edykt *de fide catholica* nie był — jak się wkrótce okazało — spektakularnym ogłoszeniem jednorazowej woli cesarza, lecz choć wyrastał z osobistego doświadczenia, to jednak otwierał plan zarysowany logicznie, który konsekwentnie wdrażano w życie. Teodozjusz musiał zdawać sobie sprawę z tego, że swoimi postanowieniami otwiera drogę do uzyskania przewagi przez środowisko, które w całym przekroju społecznym nie stanowiło jeszcze statystycznej większości, ale było wśród rozczłonkowanych wyznawców rozmaitych kultów pogańskich, a także w środowisku chrześcijańskim i tak najliczniejsze i najsilniejsze. Zastąpienie zasady tolerancji wyraźnym wskazaniem religii, na której cesarz i państwo budowało swą *auctoritas* i *unitas religionis*, uniemożliwiało jednak natychmiastowe zintegrowanie społeczeństwa.

Proces siłowego wdrażania religii katolickiej za pomocą wszelkich dostępnych państwu środków pozwala przyjąć ostatecznie wniosek, że edykt Teodozjusza ukształtował nowy związek państwa i Kościoła i nadał religii katolickiej funkcję państwowotwórczą. Imperialny Kościół trwał odtąd nienaruszony w swej powadze, natomiast państwo przyjęło na siebie obowiązek misjonowania tak zewnętrznego, tj. wobec barbarzyńców, jak i wewnętrznego, wobec pogan. Edykt tessalonicki tworzył konstytucyjne podstawy do przymuszania mieszkańców Imperium (*cunctos populos*), to znaczy nie tylko Rzymian, ale także innych ludów, do wyznawania precyzyjnie określonego kanonu wiary.

<sup>56</sup> *Tamże*, s. 8–9.

<sup>57</sup> *Tamże*, s. 13.

<sup>58</sup> *Tamże*, s. 14.

Cesarze tej epoki z pewnością rozumieli termin *catholicus* w sensie normatywnym, ale i także techniczno-prawnym. W praktyce pociągało to za sobą działania w celu usunięcia wrogów prawdziwej wiary z Imperium i troskę o zachowanie jedności Kościoła. Terminy *lex catholica* i *fides catholica* podlegały jednak w wyniku walki teologicznej pewnej relatywizacji.

O pragmatycznym rozumieniu ustawodawstwa przekonują poglądy i działalność bpa Ambrożego. Był on zmuszony nie tylko reagować na merytoryczną stronę stanowionych praw, lecz czuwał także nad zakresem semantycznym kluczowych terminów oraz kształtował świadomość wyłączości do stosowania szeregu z nich do własnego środowiska.

Po 381 r. upowszechniły się też w oparciu o *Credo* konstantynopolitańskie takie określenia, jak: jeden, święty, apostołski, które traktowały ekwiwalentnie lub wspólnie dla wzmocnienia terminu Kościół „katolicki”. Ustawodawstwo za pomocą tych środków odłączyło i kontrastowało herezje od *fides catholica* oraz *vera religio*<sup>59</sup>

#### 4. Podsumowanie

Nim spróbuję podsumować tę wypowiedź z wnioskami pastoralnymi, chciałbym jeszcze raz przedstawić myśli bł. W.S. Frelichowskiego z cytowanego wcześniej artykułu. Jego spostrzeżenia są aktualne także i dziś. Pisał on tak:

I nam na chrzcie dano taką samą szatę, i taką samą obdarzono godnością dzieci Bożych i w bieli odniesiono nas do domu. I może w niektórych rodzinach przechowuje się ją jako naprawdę bardziej większą pamiątkę niż obrazek z Komunii świętej. A rodzicom polecono straż nad szatą duszy. Nad jej bielą precudną, jej ozdobą przez uczynki dobre.

Po tym w dzień pierwszej Komunii świętej uroczystej znowu biel święta, biel szat zewnętrznych przyozdobiła nas wchodzących z świętym wzruszeniem do świątyni Pańskiej, by przyjąć w siebie Ciało Pana, by pierwszy raz uczestniczyć w pełnej Ofierze Mszy świętej przez rzeczywisty udział w uczcie ofiarniczej. Ta sukienka biała lub biały krawat to właśnie ta sama szata zewnętrzna odłożona po chrzcie świętym.

I po tym często w życiu biel szaty zewnętrznej staje się naszą ozdobą. Czy to będzie biel sukni dziewczęcej bałowej czy weselnej, czy biel krawatu mężczyzny dumnego ze swej siły i życia. U chrześcijanina biel ta jest zawsze odblaskiem jasności, piękna i dobra jego duszy dziecięcia Bożego<sup>60</sup>

W pierwszej części niniejszego przedłożenia mowa była o odpowiedzi, jaką na łaskę „nowego życia” mamy dać w ciągu całego naszego życia. Taką odpowiedzią jest życie w łasce uświęcającej. Znakiem zewnętrznym tego stanu może być owa biała szata, jaką otrzymaliśmy przy chrzcie świętym.

<sup>59</sup> Tamże, s. 15–17.

<sup>60</sup> Za: S.W. FRELICHOWSKI, *Niedziela w bieli*, w: „Pastores”, s. 37–38.

Obserwując praktykę pastoralną naszych parafii, trzeba z radością stwierdzić, że dobrze się dzieje, iż w tak wielu już parafiach dzieci przystępują do I Komunii Świętej w białej szacie, czyli w tzw. stroju liturgicznym. Nawiązując do słów bł. W. Frelichowskiego, warto odwoływać się do tego faktu także podczas przygotowania do sakramentu bierzmowania i konsekwentnie także przy przygotowaniu do małżeństwa.

Widzimy, jak wielkie zadanie stoi przed pasterzami wspólnot parafialnych, aby wykorzystywać te momenty do katechezy parafialnej. Zwłaszcza, gdy mamy taką możliwość, gromadząc osoby dorosłe. Choć bywa, że niektórzy, np. rodzice dzieci przygotowujących się do I Komunii, czują się jakoś „przymuszeni” do uczestnictwa w spotkaniach. Ale nie wolno zaprzepaszczać także i takiej okazji. Katecheza mistagogiczna to ustawiczne wezwanie dla pasterza, przed jakim winien nieustannie stać w duchu odpowiedzialności za życie wiary swoich wiernych.

Będąc przy tematyce szaty chrzcielnej, dodajmy, że osobnym przedmiotem katechezy parafialnej może być katecheza poświęcona przygotowaniu do dobrej śmierci, a także przeżywaniu doświadczenia odejścia kogoś bliskiego. Wszak zgodnie z obrzędem pogrzebowym w trakcie liturgii pogrzebowej w Polsce można użyć szat koloru białego — o ile dorosły zmarły sobie tego życzył (pkt „d” w nr. 22 — normy dostosowane do diecezji polskich)<sup>61</sup>. Zgodnie ze wskazaniem Konferencji Episkopatu Polski pogrzeb dzieci odprawia się w szatach koloru białego<sup>62</sup>.

Wspomniana na samym początku homilia papieża Jana Pawła II, wygłoszona w niedzielę *in Albis* 1979 r., zgodnie z jej tytułem: *Katecheza chrzcielna w życiu parafii*, jest wielką zachętą do podejmowania tego zadania w każdej wspólnotce parafialnej, a używając słów papieskich na określenie parafii: w każdej wspólnotce ochrzczonych<sup>63</sup>.

Podobnego przynaglenia nie brakuje także ze strony obecnego papieża. Benedykt XVI w 64 numerze *Sacramentum Caritatis* zachęca do kontynuowania tej wielkiej tradycji liturgicznej Kościoła, jaką są katechezy mistagogiczne<sup>64</sup>.

Doświadczenie przeżywania życia chrześcijańskiego przez chrześcijan pierwszych wieków w różnych warunkach religijno-społecznych może wskazywać dzisiejszym uczniom Chrystusa, jak korzystając z bogactwa ich doświadczenia przeżywania swojej wiary, w rzeczywistości jeszcze wciąż początku trzeciego tysiąclecia

---

<sup>61</sup> *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, w: Obrzędy pogrzebu. Dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 2002, s. 20.

<sup>62</sup> *Tamże*.

<sup>63</sup> Zob. GIOVANNI PAOLO II, *dz. cyt.*, s. 958.

<sup>64</sup> BENEDYKT XVI, *Posynodalna Adhortacja apostolska „Sacramentum Caritatis” Ojca Świętego Benedykta XVI do Biskupów, do Kaptanów i Diakonów, do Zakonników i Zakonnice oraz do wszystkich Wiernych o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła*, OsRomPol 28 (2007), nr 4 (292), s. 29.

Chrystusa poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem (NMI 29)<sup>65</sup>.

Wyteżajmy zatem wzrok naszej wiary ku temu, co „daleko”, ale także i ku temu, co „blisko”. I „bądźmy uczniami Chrystusa”! Uczeń to ten, który wchodzi w osobistą relację ze swym Mistrzem, rozpoczynając drogę „uczenia się Chrystusa” (por. Ef 4,20) od momentu przyobleczenia się w Niego, co dokonuje się w przeżyciu doświadczenia wielkiego wydarzenia, jakim jest chrzest święty. Uczeń to także ten, który bierze krzyż na swe ramiona i Mistrza tak właśnie naśladuje. Uczy się od Mistrza, a zarazem dzięki owej osobistej relacji do Niego samego, uczy się poprzez doświadczenie przeżywania swojego powołania przez Niego, z Nim i w Nim.

### Le forme d'esperienza del Battesimo nell'Antichità

#### Sommario

Parlando del Battesimo amministrato ai Catechumeni nella santa notte della Pasqua del Signore i Papi dei tempi presenti s'appellano alla pratica liturgica della Chiesa Antica. Nella loro riflessione vengono indicate le conseguenze dell'avvenimento celebrato durante la Vigilia Pasquale che si conclude il giorno della domenica *In Albis*, iniziando la nuova tappa nella vita dei neofiti.

La presente relazione espone alcune forme dell'esperienza liturgica nell'antichità cristiana inerenti con il ricevimento del Battesimo come un grande evento. Presentandole si nota il loro carattere extratemporale e sempre attuali nella vita dell'uomo d'ogni epoca. Partendo dall'esperienza di ogni singola persona, si indica contemporaneamente un'influsso delle salvifiche conseguenze del Battesimo dell'individuo su tutti ceti sociali.

Nella prima parte (*Nel nome del Padre e del Figlio, e dello Spirito Santo...*) ci si ferma sulla formula trinitaria che viene proclamata durante l'annaffiamento dell'aqua sulla testa del Catechumeno. Nel contesto, il significato particolare ha la parola *amen* che veniva sempre considerata la conferma del ricevimento del Battesimo. L'analisi dei documenti liturgici della Chiesa Occidentale nelle singole epoche, fino al giorno d'oggi, dimostra la mancanza di questa parola nella maggior parte dei documenti. Si indica dunque che la vita quotidiana del neofita viene considerata la risposta e contemporaneamente la conferma incessante della fede professata nel Battesimo.

Simile ricerca nelle testimonianze liturgiche della Chiesa mostra nella parte seconda il significato dell'imposizione della veste candida (*Siete rivestiti di Cristo... [Gal 3,27]*). In questa parte si sottolinea il significato particolare della catechesi mistagogica grazie la quale i nuovo battezzati entravano nella vita normale della Chiesa particolare.

L'esperienza profonda della celebrazione battesimale, rafforzata con il tempo di neofitato, preparava i nuovo battezzati discepoli di Gesù alla realtà della vita quotidiana. La terza

<sup>65</sup> JAN PAWEŁ II, *List Apostolski „Novo millennio ineunte” Ojca Świętego Jana Pawła II do Biskupów, duchowieństwa i wiernych na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000* (6 stycznia 2001), 29; AAS 93 (2001), 285.

parte della relazione (*Dal «novitas natalis» al «dies natalis»*) rivela l'esperienza della fede dei Cristiani dei primi secoli nella prospettiva dell'attesa dell'incontro con il loro Signore. Si sottolinea la speranza della vicina „parusia” e la testimonianza del martirio dei Cristiani antichi. Descrivendo la loro vita si dimostra la forza della fede in Cristo. Questa esperienza fu così forte che dopo un breve periodo di tempo trovò la sua traduzione nella vita di tutti ceti sociali e delle nazioni. Questo fatto fu sanzionato nell'ordine giuridico dello stato.

Alcune forme d'esperienza del Battesimo nell'antichità presentate nella questa relazione indicano la loro attualità anche nei tempi presenti. Questo fatto ha luogo nella quotidiana pratica liturgica della Chiesa. Espressa così l'esperienza extratemporale della fede vissuta dall'uomo concreto conferma il suo carattere straordinario e contemporaneamente segna il suo influsso alle persone che vivono accanto a colui che realizzando la vocazione della sua vita, vuole continuamente conoscere Cristo, amarlo ed imitarlo (cfr. NMI 29).